



Miesięcznik Sanktuarium "Na Piasku" w Krakowie  
Bazylika Karmelitów



# na Piasku

Fundacja św. Jadwigi Królowej

luty 2016



ISSN 2299-877X

NR 2 (462)



# Z nauczania Ojca Świętego Franciszka

## Przemówienie Ojca Świętego podczas XXVIII Światowych Dni Młodzieży

Starożytna tradycja Kościoła rzymskiego mówi, że apostoł Piotr, opuszczając miasto, by uciec przed prześladowaniami Nerona, ujrzał Jezusa idącego w przeciwnym kierunku i zdziwiony zapytał: „Panie, dokąd idziesz?”. Jezus odpowiedział: „Idę do Rzymu, by mnie ponownie ukrzyżowano”. W tym momencie Piotr zrozumiał, że powinien odważnie iść za Panem aż do końca, a przede wszystkim zrozumiał, że nigdy nie był sam na swej drodze. Był z nim zawsze ten Jezus, który umiował go aż po śmierć na krzyżu.

Oto Jezus ze swym krzyżem przemierza nasze drogi, aby wziąć na siebie nasze lęki, nasze problemy, nasze cierpienia, nawet te najgłębsze. Przez krzyż Jezus łączy się z milczeniem ofiar przemocy zwłaszcza niewinnych i bezbronnych, które nie mogą już wołać. Przez krzyż Jezus łączy się z rodzinami, które zmagają się z trudnościami, które oplakują stratę swoich dzieci lub cierpią widząc, jak stają się one ofiarami sztucznych rajów, takich jak narkotyki. Przez krzyż Jezus jednoczy się ze wszystkimi ludźmi, cierpiącymi głód w świecie, w którym każdego dnia wyrzuca się tony żywności. Przez krzyż Jezus łączy się z tymi, którzy są prześladowani z powodu religii, poglądów lub po prostu z powodu koloru skóry. Przez krzyż Jezus jednoczy się z wieloma młodymi ludźmi, którzy utracili zaufanie do instytucji politycznych, ponieważ widzą egoizm i korupcję, czy też stracili wiarę w Kościół, a nawet w Boga z powodu braku konsekwencji chrześcijan i sług Ewangelii.

W krzyżu Chrystusa jest cierpienie, ludzki grzech, w tym i nasz, a On przyjmuje wszystko z otwartymi ramionami, bierze na siebie nasze krzyże i mówi nam: *Odwagi! Nie niesiesz ich sam! Niosę je wraz z tobą, a Ja pokonałem śmierć i przyszedłem, aby dać ci nadzieję, aby dać ci życie* (por. J 3, 16).

W ten sposób możemy odpowiedzieć na drugie pytanie: co pozostawił krzyż w tych, którzy go widzieli, w tych, którzy go dotknęli? Co pozostawia w każdym z nas?

Pozostawia dobro, którego nikt nie może nam dać: pewność niezawodnej miłości Boga do nas. Miłości tak wielkiej, że wchodzi w nasz grzech i go przebacza, wchodzi w nasze cierpienie i daje nam siłę, aby je znosić, wchodzi

także w śmierć, aby ją zwyciężyć i nas zbawić. W krzyżu Chrystusa jest cała miłość Boga, Jego ogromne miłosierdzie. A jest to miłość, na której możemy polegać, w którą możemy wierzyć.

Drodzy młodzi, zaufajmy Jezusowi, powierzmy się Mu całkowicie (por. enc. *Lumen fidei*, 16)! Tylko w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał, znajdziemy zbawienie i odkupienie. Z Nim zło, cierpienie i śmierć nie mają ostatniego słowa, gdyż On daje nam nadzieję i życie: przekształcił krzyż z narzędzia nienawiści, klęski, śmierci – w znak miłości, zwycięstwa i życia.

Pierwsza nazwa, jaką nadano Brazylii, była właśnie „Terra de Santa Cruz”. Ponad pięćset lat temu krzyż Chrystusa został postawiony nie tylko na wybrzeżu, ale również w dziejach, w sercu i życiu Brazylijczyków, i nie tylko w nich. Czujemy, że cierpiący Chrystus jest blisko nas, jest jednym z nas, dzieli do końca nasze pielgrzymowanie. Nie ma w naszym życiu krzyża małego czy też wielkiego, którego Pan nie dzieliłby z nami. Ale krzyż Chrystusa zachęca nas także, abyśmy dali się zarazić tą miłością, uczy nas zatem patrzeć na bliźnich zawsze z miłosierdziem i miłością, zwłaszcza na tych, którzy cierpią, którzy potrzebują pomocy, tych, którzy oczekują na słowo, na gest, i ten krzyż skłania do wychodzenia z zamknięcia w sobie i pójścia ku drugiemu, wyciągnięcia do niego ręki.

Wiele osób towarzyszyło Jezusowi w drodze na Kalwarię: Piłat, Szymon z Cyreny, Maryja, kobiety... Także i my możemy być wobec innych jak Piłat, który nie odważył się przeciwstawić opinii ogółu, by ocalić życie Jezusa i umył od tego ręce.

Drodzy przyjaciele, krzyż Chrystusa uczy nas, że powinniśmy być jak Szymon z Cyreny, który pomaga Jezusowi nieść to ciężkie drzewo, jak Maryja i inne kobiety, które nie lękały się towarzyszyć Jezusowi z miłością, z czułością aż do końca. A ty, jaki jesteś? Jak Piłat, jak Szymon Cyrenejczyk czy jak Maryja?

Do krzyża Chrystusa przynosimy nasze radości, cierpienia, nasze niepowodzenia. Znajdziemy serce otwarte, które nas rozumie, przebacza nam, kocha nas i chce abyśmy wnosili tę samą miłość w nasze życie, byśmy kochali każdego naszego brata i siostrę taką samą miłością. Niech się tak stanie!

## Spis treści

Z nauczania Ojca Świętego Franciszka	2
Drodzy Parafianie...	3
Wielki Post	4
Komentarze biblijne	5
Z Listu przełożonych generalnych Karmelitów z Maryją Matką Jezusa o Szkaplerzu świętym	7
Uczynki miłosierdzia względem ciała	
Głodnych nakarmić	8
Uczynki miłosierdzia względem duszy	
Grzeszących upominać	9
Bł. Hilary Januszewski	10
Karmelitańska filia	11
Piaskownica	13
Garbarskie ulice czyli palcem po starych planach	14
Z życia parafii i klasztoru	15
Między Niebem, a Ziemią	16
Kalendarium	16

### Redaguje zespół:

O. Karol Amroz O. Carm.,  
Magdalena Chuchmacz,  
O. Zbigniew Czerwień O. Carm.,  
Stanisław M. Jankowski,  
O. Adam Matoryn O. Carm.,  
Bogusław Nowaliński,  
Kamil Rączkowski  
Szymon Sułecki, Ewa Wiehler,  
Agata Wodka.

### Asystent kościelny:

O. Marcin Siemek O. Carm., proboszcz.

### Skład:

Dariusz Wasilewski.

### Adres redakcji:

Kraków, ul. Karmelicka 19, tel. 12 632-00-70,  
e-mail: parafia@karmelici.pl,  
www.parafia.karmelici.pl

Datki na pomoc najuboższym można wpłacać na specjalnie uruchomiony rachunek:

Parafia Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie,  
ul. Karmelicka 19, Kraków,  
nr 88 1160 2202 0000 0000 4120 1231



**Już niebawem rozpoczniemy ważny czas w roku liturgicznym – czas Wielkiego Postu. Po radości Bożego Narodzenia, po szaleństwach karnawału, Kościół zaprosi nas do tego, byśmy się wyciszyli, abyśmy zechcieli zatrzymać się na refleksji. Wielki Post z tradycyjnymi nabożeństwami pasyjnymi – Drogą Krzyżową i Gorzkimi Żalami – bardzo mocno uświadamia człowiekowi wierzącemu, iż potrzeba – po raz kolejny przecież – nawrócenia.**

### ***Jak mamy to nawrócenie rozumieć?***

Jako zmianę na lepsze. Zmianę, która może być zaniechaniem jakiegoś zła lub też postanowieniem jakiegoś konkretnego dobra. Do tej zmiany właśnie motywować ma nas świadomość poświęcenia, jakie uczynił dla nas sam Bóg. Oddając życie, Chrystus ogarnął wszystkich ludzi swoją Miłością, a cechą tej Miłości, tak bliską każdemu grzesznikowi, jest Miłosierdzie.

Miłosierdzie... to słowo, które jest tak mocno obecne w naszym przeżywaniu religii. Jak je rozumiemy? Czym dla nas jest? Odpowiedzi szukajmy w pięknych słowach papieża Franciszka z Bulli ustanawiającej nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia „Misericordiae vultus”:

„Miłosierdzie: to jest słowo, które objawia Przenajświętszą Trójcę. Miłosierdzie: to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie: jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie: to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu”.

### ***Drodzy,***

każdemu z nas potrzebne jest Miłosierdzie. To, którym obdarza nas Bóg i to, którym możemy obdarować dru-

giego człowieka. Potrzeba nam jednak do przyjęcia czy też ofiarowania daru Miłosierdzia, Bożej łaski. I taką łaską dla nas są na pewno sakramenty. Korzystajmy z daru sakramentu Pokuty i Pojednania, z daru Eucharystii. Znajdźmy czas na rozważanie Słowa Bożego.

Zapewne w odnajdywaniu Bożej łaski pomocny nam będzie czas Rekolekcji Wielkopostnych. W tym roku Słowo Boże wygłosi do dzieci w dniach 2-4 marca o. Andrzej Mikołajczyk O.Carm., dla dorosłych – w dniach 10-13 marca ks. prof. dr hab. Jacek Urban, natomiast dla młodzieży – w dniach 14-16 marca – o. Janusz Bębniak O.Carm.

Skorzystajmy z tego świętego czasu. To czas łaski, prawdziwy czas Miłosierdzia. Zapraszamy wszystkich Was serdecznie, abyście poświęcili go na spotkanie z Bogiem... choć przecież dobrze wiemy, że to nie my oddamy czas Panu Bogu, to Bóg nam go ofiaruje – i nie tylko czas, ale właśnie swoją łaskę prowadzącą do prawdziwego poznania i doświadczenia, czym jest Boże Miłosierdzie.



*Trwajmy razem na modlitwie.  
O. Adam Matoryn O. Carm. – wikariusz*

# Wielki Post

To zawsze jest wygrana, ale trzeba dużo odwagi, by „rozedrzeć serce” jak chciał prorok Joel (Jl 2,13). By pod makijażem codziennego zabiegania, obowiązków czy kariery, zobaczyć własne wnętrze. Odważnie zapytać serce o jego tęsknotę i ból...

Wielki Post jest zaproszeniem do wejścia w inny rytm niż ten wyznaczany przez dni naszego życia. To szansa na postawienie fundamentalnych pytań, obudzenie się z duchowego letargu. Jak go przeżyć?

## Spotkanie

„Wołałeś mnie i oto jestem”- tak mógł kiedyś odpowiedzieć Adam na pytanie Boga. Po grzechu pierwotnym nie znalazł już jednak w sobie dosyć odwagi i zaufania, by nago stanąć przed swoim Ojcem. Krzaki i zwierzęce skóry stanowiły jego kryjówkę przed Bogiem przechodzącym obok niego. Można brać udział w wielu rekolekcjach i prawdziwie wzruszać się nastrojem wielkopostnych pieśni, a pozostać „obok” przemieniającego spotkania z łaską. W innym wypadku trzeba będzie zdjąć z siebie różne warstwy: przyzwyczajęń, intelektualnych dociekań, kontroli i pozwolić, by to Ojciec nas znalazł i uleczył swą miłością. A to wymaga bezwarunkowej decyzji na spotkanie z tym, co w nas najsłabsze: „Panie, oto naprawdę chcę Cię spotkać, przeniknij mnie i poznaj moje serce. (por. Ps 139). Zapraszam Cię, wejdź w moje życie”. W tej decyzji konieczne jest zrobienie Bogu przestrzeni wolności, zrezygnowanie z wielu rzeczy i przyjemności, które nas wiążą. Potrzebny jest post: od nadmiaru pracy, alkoholu, komputera, multimediów, niepotrzebnych rozmów... Tego wszystkiego, co zagłusza nasze wnętrze...

## Odwaga pustyni

Obrzęd posypania głowy popiołem, rozpoczynający Wielki Post, pomaga w wejściu w naszą kruchość. Może irytować, bo przypomina o umieraniu. Symbolizuje to, na czym budujemy naszą stabilizację: dla jednych fundamentem stałości będą pieniądze, dla innych zdrowie i niezależność, władza czy sukces. Te wszystkie bożki muszą zostać zniszczone u podnóża Horebu. Ich trwałość jest podobna do domku z kart. Wiedzą o tym wszyscy, których choroba, wypadek lub śmierć bliskich odarły z iluzji samowystarczalności: bo sam z siebie „jesteś prochem i w proch się obrócisz”. W Wielkim Poście trzeba wejść w inną – wieczną perspektywę; w przestrzeń spotkania z Bogiem. W codzienne trwanie przed Nim, nawet jeżeli będzie to tylko 15 minut. Ważne są wierność i cisza, by nie zagłuszać Jego głosu. Cierpliwość, gdy poza rozproszeniami, niczego nie będziemy doświadczać. Trzeba pozwolić, by wylewał się z nas wewnętrzny hałas codziennych spraw. Nazywać przed Nim nasze pragnienia, przynosić Mu rozczarowania, lęki, zabezpieczenia i tak oddawać Mu, kawałek po kawałku, przestrzeń naszego serca. Trzeba umieć być czujnym i czekać – bo tylko w delikatnym powiewie Bóg dał odczuć swoją obecność prorokowi Eliaszkowi (por. 1 Krl 19,11-13).

## W Jego ranach jest nasze zdrowie

Liturgia Wielkiego Postu zaprowadzi nas pod krzyż, ten kontemplowany w czasie Drogi Krzyżowej, ale także ten, wpisany przez Boga w nasze konkretne istnienie. Przecież czy tego chcemy, czy nie, napotykamy w życiu cierpienie. Może będzie trzeba w Wielkim Poście jeszcze raz zapytać Boga o nasze rany, wreszcie wypłakać wszystko to, co jest buntem betonującym nasze wnętrze, poczuciem rozczarowania. Trzeba pozwolić Mu stać się Bogiem, który w głębi naszego cierpienia i samotności jest bliżej, niż ja sam wobec siebie. Tym, który: „się obarczył naszym cierpieniem, (...) dźwigał nasze boleści (...), spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze uzdrowienie” (Iz 53, 4-5). Święta Teresa od Dzieciątka Jezus mawiała, że Bóg nie pozwala na cierpienia bezużyteczne. Wobec niezrozumienia i buntu naszych serc, odpowiedzią będzie spoliczkowana twarz Jezusa w koronie cierniowej; Jego spojrzenie na Piotra, gdy wyznaje: „nie znam tego człowieka”, ból Maryi pod krzyżem i dramatyczne wołanie Syna Bożego: „Ojczy, dlaczego mnie opuściłeś?”. Trzeba stać się dzieckiem, które w swoim cierpieniu bezgranicznie powierza się kojącym ramionom matki.

## Oto wyrzłem cię na moich dłoniach

Na obrazie Rembrandta „Powrót syna marnotrawnego” malarz utrwalił wzruszający moment spotkania, znany z przypowieści Jezusa: oto ojciec wybiegł naprzeciw marnotrawnemu synowi, który wyniszczony, w strupach i łachmanach, wracał do niego. Zastanawiają dłonie ojca, gdy obejmuje syna: jedna delikatna i smukła, jak u matki, druga spracowana i szeroka, typowa dla mężczyzny. Współczująco badają rany na ciele dziecka. To otulenie syna pełnią miłości przywraca mu życie i uzdrawia jego rany. Nie będzie możliwy poranek zmartwychwstania bez oddania Ojcu wszystkich naszych błędów, buntów i ran. W Roku Miłosierdzia został otwarty szeroko cały skarbiec łask. Trzeba ponownie odkryć Sakrament Pokuty, przeżyć go nie w pośpiechu przedświątecznych przygotowań, ale wcześniej. Przewyciężyć wstyd i opowiedzieć Ojcu o swoim odarciu z godności, którą zabrał grzech. O zmarnowanym powołaniu, byle jakim życiu, krzywdzeniu siebie i innych, odejściu od Niego. Nie chodzi o wstręt do samego siebie i destrukcyjny smutek, ale o otwarcie przestrzeni dla miłości, którą przyciągają nasze łachmany. Bo „im większa nędza, tym więk-

„sze ma prawo do miłosierdzia mojego” – mówił Jezus świętej Faustynie – niechaj się nie lęka do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego”. Doświadczenie miłosierdzia zawsze otwiera serce, czyni je hojnym dla biedy naszych bliźnich. W tym wyjściu w ich stronę kryje się też lekarstwo dla naszego egoizmu. W swojej bulli papież Franciszek przypomina, że: „nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni: czy daliśmy jeść temu, kto był głodny, czy daliśmy pić temu, kto był spragniony, czy przyjęliśmy przybysza i ubrali nagiego, czy mieliśmy czas, aby być z chorym i z więźniem? (por. Mt 25, 31-45)...”. W każdym z tych „najmniejszych” jest obecny sam Chrystus. Jego ciało staje się znów widocz-

ne jako umęczone, poranione, ubiczowane, niedożywione, w ucieczce..., abyśmy mogli je rozpoznać, dotknąć i pomóc z troską. Nie zapominajmy o słowach św. Jana od Krzyża: „Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości.” (por. *Misericordiae vultus*)

Czterdzieści dni przygotowania ma nas doprowadzić do Wigilii Paschalnej, gdy zostaniemy przez Kościół zaproszeni do odnowienia sakramentu chrztu. Będzie to okazja, by świadomie potwierdzić decyzję wyboru Chrystusa, przypieczętować naszą, odnowioną relację z Nim. Jesteśmy bowiem pielgrzymami, a nasz słabnący zapal potrzebuje nieustannego podtrzymywania przez łaskę przypomnienia wyboru miłości. Właśnie po to jest Wielki Post.

Katarzyna Kroczyk

## Komentarze biblijne

### 7 lutego

#### Łk 5, 1-11

*Zdarzyło się raz, gdy tłum cisnął się do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret, że zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu, rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wypłyni na głębię i zarzućcie sieci na połów». A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i nicśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli, więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». I jego, bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.*

**Oto słowo Pańskie.**

Brzeg jeziora pełnił funkcję akustyczną podobnie jak w amfiteatrach, dlatego przemawianie z wody przez Jezusa powodowało, że Jego głos był lepiej słyszalny przez tłum, który przyszedł Go posłuchać. Posłuszeństwo Piotra jest wzorowe. Mógł on słuchać Jezusa i uznawać Jego autorytet w sprawach religijnych, jednak nie musiał zgadzać się z nim w dziedzinie, na której sam znakomicie się

znał tzn. na „łowieniu ryb”. Piotr był w stanie porzucić wszystko dla Jezusa, pomimo tego, że na pewno nie mógł narzekać na swój stan materialny, ponieważ zawód rybaka w tamtych czasach wiązał się z dochodami ponadprzeciętnymi. Zaufanie i posłuszeństwo względem Boga to klucz do Jego Królestwa. Każdego dnia człowiek zmierza się w swoim życiu z różnymi wyborami, musi podejmować decyzje, które potem mają wpływ na jego życie. Najtrudniej podejmuje się te, które są sprzeczne z naszymi dotychczasowymi doświadczeniami, wiedzą i umiejętnościami. Piotr pokazuje, że posłuszeństwo i wiara w Jezusa jest ponad tym wszystkim, że Bóg działa w naszym życiu cały czas i niekoniecznie musi to być zrozumiałe dla człowieka.

A czy Ty potrafiłbyś zarzucić sieci tam, gdzie Jezus Ci wskaże?

### 14 lutego

#### Łk 4, 1-13

*Jezus pełen Ducha Świętego powrócił z Jordanu i czterdzieści dni przebywał w Duchu na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem». Odpowiedział mu Jezus: «Napisane jest: „Nie samym chlebem żyje człowiek”». Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje». Lecz Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”». Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: „Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli”, i „na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”». Lecz Jezus mu odparł:*

«Powiedziano: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana Boga swego”. Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.

**Oto słowo Pańskie.**

W kontekście biblijnym post jest podkreśleniem całkowitej zależności od Boga, otwarciem się na Jego działanie. Łączy się z modlitwą, pokorą, żalem, pokutą i poszukiwaniem Stwórcy w swoim życiu. Post Jezusa jest związany z Jego przygotowaniem do rozpoczęcia publicznej działalności. Świat nie należy do diabła, który jak uzurpator uważa, że posiada ludzkie serca. Diabeł jest mistrzem manipulacji, który nawet próbuje na różne sposoby wpłynąć na Jezusa, wiedząc o tym, że jest Synem Boga. Takie działanie diabła świadczy tylko o tym, jak bardzo jest niebezpieczny dla człowieka, którego będzie chciał oślepić, omamić, kiedy tylko będzie miał okazję. Bez Jezusa w swoim życiu, człowiek jest wystawiony na tacy szatanowi, który nikogo nie oszczędzi. Należy sobie zdawać sprawę, że diabeł jest czujny i wykorzysta każdą słabość ludzi. Diabeł boi się Boga, a Jezus w ludzkim życiu jest jak pancierz, który chroni nas przed złem i prowadzi do Bożego Królestwa.

A czy Ty zawsze pamiętasz o swojej zbroi?

## 21 lutego

**Łk 9, 28b-36**

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniaco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeni Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: «Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza.» Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; złąkli się, gdy weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: «To jest Syn mój wybrany, Jego słuchajcie.» W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmili o tym, co widzieli.

**Oto słowo Pańskie.**

W tradycji żydowskiej Eliasz nigdy nie umarł, a Mojżesz został pochowany przez samego Boga. Obydwie te postaci miały w jakimś sensie powrócić przed końcem świata. Eliasz i Mojżesz są gwarancją tego, że Jezus podąży drogą zgodną z Prawem i Prorokami, czyli wolą Bożą. Temat rozmowy między trzema niebiańskimi postaciami jest nawiązaniem do następnego okresu służby Jezusa, związanego z podróżą do Jerozolimy i odejściem

ze świata – do Boga. Piotr przygotował trzy namioty, ponieważ zinterpretował całe wydarzenie w kontekście Święta Namiotów (obfitość żniw miała symbolizować Boże panowanie w historii). Głos Boga z obłoku to pewnego rodzaju polecenie do uczniów, aby byli otwarci na nowe Boże objawienie w jego Synu, tym, który powróci do Boga przez krzyż. Jezus jest nosicielem Słowa Bożego i to On jest najlepszym drogowskazem do Królestwa Bożego.

A czy Ty jesteś świadomy Boga w Jezusie?

## 27 lutego

**Łk 13, 1-9**

W tym czasie przyszedli niektórzy i donieśli Jezusowi o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloe i zabiła ich, było większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie». I opowiedział im następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł, więc do ogrodnika: „Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je; po co jeszcze ziemię wyjaławia?” Lecz on mu odpowiedział: „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć”».

**Oto słowo Pańskie.**

W winnicach zdarzało się, że oprócz krzewów winorośli rosły również drzewa owocowe. Brak owoców w danym roku na drzewie figowym nie był oznaką, że nigdy już nie będzie owocować. W przypowieści ogrodnik prosił jeszcze o jeden rok by sprawdzić czy drzewo jest bezwartościowe. Według żydowskiej tradycji, Bóg badał grzechy Izraela raz w roku, by postanowić, jaki będzie los Jego ludu w roku następnym. Ognik z przypowieści rozmawia z gospodarzem jakby był jego sługą, jednak mimo wszystko wstawia się za figowcem. Drzewa figowe zwykle nie wymagały nawożenia, pomimo to ogrodnik czyni wszystko, co w jego mocy, aby ratować figowca. Każdy człowiek popełnia błędy, potyka się, a czasami upada. Bóg jednak nigdy nie odwraca się od człowieka. W każdym momencie naszego życia – poprzez Jezusa – wyciąga do nas swoją ojcowską dłoń. Należy pamiętać, że żeby się podnieść i na nowo wydać owoce, podobnie jak figowiec z przypowieści, musimy tego chcieć.

A czy Twoje drzewo figowe wydaje owoce?

Kamil Rączkowski

# Z Listu przełożonych generalnych Karmelitów z Maryją Matką Jezusa (DZ 1, 14) o Szkaplerzu świętym

**Matka** – Kiedy pierwsi karmelici przybyli do Europy, pojmowanie Maryi jako duchowej Matki było szeroko akceptowane, na co wskazują homilie Cystersa – Guerrica d'Igny (1157). Karmelici niezwłocznie podjęli ten temat nazywając Maryję ich Matką i Dziewicą, na podobieństwo Flos Carmeli: Matko łagodna, nie znająca męża. Już w samym słowie Matka zawarta jest myśl przewodnia naszego dziedzictwa, tzn. nasza relacja w stosunku do Maryi, w tym przypadku jako Jej synowie i córki. Tytuł Matki razem z określeniem Matka i Ozdoba Karmelu, w nawiązaniu do Izajasza (Iz 35, 2), był najbardziej ceniony i używany przez późnośredniowieczną liturgię.

Wszyscy karmelitańscy święci podjęli powyższy temat Maryi jako Matki. Św. Teresa z Lisieux trafnie zauważyła: Ona jest więcej Matką niż Królową. Przez wieki karmelitańska liturgia ukazywała szczególną miłość do ewangelicznej sceny u stóp krzyża (J 19, 25-27), gdzie Maryja staje się Matką towarzyszącą Jego ofierze i oddaną wszystkim ludziom, na mocy daru, jakiego dokonuje z Niej sam Jezus swemu umiłowanemu uczniowi.

Widząc Maryję jako Matkę, zaproszeni jesteśmy do refleksji nad naszym stosunkiem do Niej: Ona troszczy się o nas jako Matka; my kochamy i czcimy Ją jako synowie i córki. Co więcej, traktując Maryję jako naszą Matkę, jesteśmy ukierunkowani na Jej Boskiego Syna, w którego posłuszeństwie żyjemy. Zauważyli już to bardzo wcześniej Ojcowie Kościoła, że właściwie pojęta Mariologia jest gwarancją dobrze pojętej Chrystologii.

Nasze spojrzenie na Maryję jako Matkę i Ozdobę Karmelu może być cennym darem dla całego Kościoła. Około 25 lat temu Papież Paweł VI zaprosił teologów do potraktowania idei piękna jako autentycznego podejścia do Maryi. W świecie, gdzie panuje tak wiele zła i brzydoty, jesteśmy zaproszeni do spojrzenia w górę, aby odpocząć, kontemplując piękno Maryi; Ona jest bowiem znakiem Bożej pomocy dla Kościoła w jego początkach, i obietnicą jego doskonałości jako Oblubienicy Chrystusa, jaśniejszej pięknnością. Zachęcamy naszych teologów do jeszcze intensywniejszej refleksji nad tą raczej zapomnianą dziedziną karmelitańskiej Mariologii.

**Patronka** – Tytuł Patronki Karmelu posiada długą historię w naszym Zakonie. Poświęcenie właśnie Maryi pierwszej kaplicy na Górze Karmel pośrodku cel,

jest na pewno znakiem Jej patronowania, co w czasach feudalnych wskazywało na wzajemne relacje i wsparcie. Od przybycia do Europy ok. r. 1230 i przez następne 150 lat, egzystencja Zakonu Karmelitańskiego była niepewna. Podczas tego okresu bracia nauczyli się wierzyć w opiekę Maryi i w Jej pomoc. Właśnie wtedy samo przetrwanie Zakonu zostało Jej zawierzone i bracia rzeczywiście czuli Jej troskliwą opiekę. Pod koniec XIII wieku możemy znaleźć wzmiankę o tym, że Zakon Karmelitański został założony dla chwały i czci Maryi.

Mimo, że używanie tytułu Patronki nie znalazłoby natychmiastowego odzewu wśród pewnych kultur, gdzie istnieje dzisiaj Karmel, rzeczywistość ta jest częścią naszego bogatego życia maryjnego. Pojęcie Patronki zakłada wzajemną relację. Jesteśmy świadomi troski Maryi w stosunku do Kościoła, do Karmelu i do nas samych. Te prawdy są dla nas źródłem ufności i nadziei. Wczesne Konstytucje zachowane w istniejących kopiach i zwyczajnikach, bardzo wyraźnie wskazują na sposoby oddawania czci Maryi poprzez gesty, modlitwy i celebracje. Od XIII wieku można zauważyć częstą recytację antyfon *Salve Regina* i *Ave Maris Stella*. Wkrótce Sobotnia Stacja będzie miała naczelne miejsce wśród maryjnych celebracji w Zakonie. Wszystko to wskazuje na sposoby, jakimi karmelici czcili swoją Patronkę.

Wyzwaniem dla lokalnych wspólnot będzie znalezienie dla siebie i dla innych w Kościele, odpowiednich sposobów wyrażania ich relacji z Maryją. W ten sposób rzeczywistość patronowania, a nie tylko samo słowo, nabierze większej wagi dla dzisiejszych czasów.

**Siostra** – Kiedy bracia eremici przybyli z Góry Karmel do Europy, zarówno papież, jak i wierni nazywali ich Braćmi Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Mimo, że na tym etapie rozwoju Zakonu powyższy tytuł wskazywał przede wszystkim na pochodzenie karmelitów, a członkowie innych zakonów uważali siebie także za braci Maryi, karmelici zwracali szczególną uwagę na fakt, iż jest Ona ich Siostrą.

Arnold Bostius (1499), który dokonał syntezy naszej wczesnej tradycji, napisał: Pokorny brat Karmelu może cieszyć się i wyśpiewywać z radością: Spójrz! Królowa Niebios {jest} moją Siostrą; mogę wszystko czynić w ufności i bez strachu.

Mimo, że tytuł Siostry nie był nigdy tak szeroko używany jak tytuły Matki i Patronki, to należy zauważyć, że papież Paweł VI używał go, gdy mówił o nas wszystkich, jako o dzieciach Adama, mających Maryję za Siostrę. Tytuł ten wydaje się posiadać trzy główne zalety stymulujące współczesną karmelitańską refleksję. Jest on związany z pojęciem, które zawiera się także w tytule Patronki, a dotyczy troskliwej opieki Maryi oraz bezpośredniej i bliskiej relacji pomiędzy karmelitami, a Matką Bożą. Przedstawia on Maryję jako naszą starszą Siostrę, kroczącą przed nami w kierunku dojrzałej wiary. Ponadto, w niektórych kulturach, pojęcie Maryi jako Duchowej Matki sprawia wiernym pewne trudności; tytuł Maryi jako Siostry może być właśnie dla nich bardziej atrakcyjny. Jest to więc pojęcie, które może być używane nie tylko w Kościele katolickim.

*Aylesford, Anglia 16 V 2001 r.*

# Uczynki miłosierdzia względem ciała



## Głodnych nakarmić

**”Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego,  
weźcie w posiadanie królestwo,  
przygotowane wam od założenia świata!  
Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść (...).**

**Wówczas zapytają sprawiedliwi:**

**Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie?”**

(por. Mt 25, 34-37)

Powyższy tekst perykopy biblijnej to fragment opisu Sądu Ostatecznego. W nim, ku zdziwieniu wielu czytelników, nie ma mowy o wizjach apokaliptycznych czy też Sądu polegającego na ocenie naszych czynów względem samego Boga. Chrystus, który stając się Człowiekiem, utożsamia się z nami, a w szczególności z tymi, którzy są uciemiężeni: „*Wtedy odpowie im: »Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie učiniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie učinili!«*” (Mt 25, 45). Nieuprawnionym jest wniosek, że stosunek względem Boga i nakaz kultu jest mniej ważny, ale dziś warto przypominać czym dla chrześcijanina jest nakaz miłości bliźniego, który jest odbiciem samego Chrystusa.

### **Przygnębiające statystyki**

Według globalnego raportu głodu, na świecie są ponad 2 miliardy ludzi niedożywionych, a 800 milionów odczuwa głód! W Polsce w 2010 roku dożywienia wymagało 130 tysięcy dzieci! Nie chodzi tu tylko o statystyki, bo wiemy, że to problemy złożone. Począwszy od niesprawiedliwego podziału dóbr na ziemi (wynikające z chciwości i egoizmu jednych) po konsumizm, który jest jednym z większych zagrożeń rejonu, w którym żyjemy.

### **Troska Papieża**

Ojciec Święty – Franciszek nazwał „światowym skandalem” opisywaną sytuację. „Żywność, którą dysponuje świat, wystarczyłaby, by nakarmić wszystkich” – mówił Papież. Sam Pan Jezus rozmnażał chleb i ryby, by nakarmić ludzi. Papież wzywał również nas do tego byśmy dzielili się chlebem. Również w jednym z przemówień św. Jan Paweł II wskazywał, iż „świat jest pełen niesprawiedliwości, a największym z nich jest głód.” Jednocześnie przestrzegał młodych w Liście skierowanym do nich: „konsumizm (...) dyktuje, by człowiek szukał urzeczywistnienia samego siebie przede wszystkim w wykorzystaniu dóbr materialnych”.

### **Dzisiejsze pokusy**

1. „Nie zbawię całego świata” – widząc tak wielu ludzi potrzebujących w naszym otoczeniu; parafii, sąsiedztwie, ulicy – można ulec pokusie, że ja nie załatwię wszystkiego, ale przecież można wesprzeć organizacje pomagające głodującym (np. w naszej parafii). Kościół, którym jesteśmy, bardzo przyczynia się do zmniejszenia problemu, ale działajmy wspólnie. Zawsze widząc Chrystusa w potrzebującym.

2. „Nie wiem czy nie daję na alkohol” – jako chrześcijanie w swojej hierarchii wartości mamy taką piękną cnotę jak *r o z t r o p n o ś ć*. Dzie-

ki niej powinniśmy rozróżnić komu i jak pomóc. Jest też taka cnota jak *h o j n o ś ć*. Ona daje nam możliwość bycia jak uboga wdowa, którego czyn pokazał Jezus, jako godny naśladowania.

3. „To mnie nie dotyczy” – otóż dotyczy ten problem każdego chrześcijanina. Nie można pozostać obojętnym na słowa Chrystusa. Modlimy się codziennie: „... chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...”. Są tacy, którzy tego chleba nie mają!

### **Dziedzictwo**

Warto też pamiętać, że chodzi o ulicach, po których chodziła św. Królowa Jadwiga, św. Brat Albert Chmielowski, św. Jan Paweł II. To święci, których Kościół daje nam jako wzór wrażliwości i personalistycznej wizji Człowieka. Bądźmy dobrzy jak chleb!

Rok Miłosierdzia to wyzwanie dla naszego lokalnego Kościoła, który będzie gościł rzesze młodych z całego świata. Wezwani do świętości w blasku łagiewnickiego sanktuarium bądźmy apostołami czynów miłosierdzia w konkretnym postanowieniu. Niech Pani Krakowa dodaje nam odwagi w duchu hojności i wrażliwości, by żaden brat ani siostra nie była głodna wokół nas.

Grzegorz Bobek



# Uczynki miłosierdzia względem duszy Grzeszących upominać



**„Jeśli ktoś zabłoci sobie suknię, zwracamy mu na to uwagę;  
jeśli jednak skalany jest na duszy płamami brudu, pozwalamy mu zginąć”**

(św. Jan Chryzostom)

Odnosząc do obowiązku upominania grzeszących, już w Starym Testamencie czytamy: *„Jeśli powiem bezbożnemu: „Z pewnością umrzesz”, a ty go nie upominasz, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi i ocalić mu życie, to bezbożny ów umrze z powodu swego grzechu, natomiast Ja ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew. Ale jeśli byś upomniał bezbożnego, a on nie odwróciłby się od swej bezbożności i od swej bezbożnej drogi, to chociaż on umrze z powodu swojego grzechu, ty jednak ocalisz samego siebie”* (Ez 3, 18-19).

Najpełniej urzeczywistniał uczynki miłosierdzia względem duszy bliźniego, który grzeszył, sam Jezus Chrystus. Na podstawie czynów i słów Chrystusa zapisanych w Ewangeliach, możemy uczyć się, w jakim „duchu” mamy upominać grzeszących.

Wystarczy przywołać opisaną w Piśmie Świętym scenę wypędzenia przez Chrystusa biczem i słowami tych, którzy handlowali w świątyni jerozolimskiej. Bicz jest rozumiany przez wielu komentatorów jako Jezusowa Ewangelia. Stąd wniosek – grzeszących upominamy „smagając” ich Słowem Bożym (J 2, 13-22). Innym zdarzeniem opisanym w Piśmie Świętym, posiadającym dla nas charakter żywego komentarza, w jaki sposób grzeszących upominać, jest przedstawiona przez św. Jana scena z Męki Pańskiej, gdy Chrystus przesłuchiwany jest u Annasza. Wówczas jeden ze sług arcykapłana spoliczkował Chrystusa. Wtedy Jezus zapytał go: *„Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?”* (J 18, 23). Reakcja Chrystusa ma dla nas wymowę przykładu, jak chrześcijanin powinien zachować się wobec „policzka”, który symbolizuje grzech bliźniego, wyrażony w przemocy. Nie

można odpłacać tym samym, nie można popaść w strach wobec przemocy, nie można przyjmować heroicznej postawy bierności wobec grzechu, ale konieczny jest dialog z grzesznikiem o tym, co boli. Stąd pytanie: *„Dlaczego Mnie bijesz?”*. W imię miłosierdzia i miłości do bliźniego nie można udawać, kiedy jest się bitym, że wszystko jest w jak najlepszym porządku.

Miłosierdzie doznawane ze strony Boga, szczególnie w Jezusie Chrystusie i dzięki Niemu, stanowi jednocześnie podstawę powołania nas do świadczenia miłosierdzia. Trzeba – na wzór Chrystusa – zachować wyrozumiałość wobec poszczególnych osób, które grzeszą. Dobrze zrozumieli tę prawdę ci, którzy na co dzień „żywili” się Ewangelią – ojcowie pustyni żyjący w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Jeden z nich, ojciec Ammonas, który był nie tylko opatem, ale i biskupem, wykazywał się wielką miłością względem bliźnich, którzy pobłądzili. (Warto na marginesie zaznaczyć, że wśród ojców pustyni krążyło powiedzenie: *uciekaj przed kobietami i biskupami; przed kobietami ze zrozumiałych w przypadku mnicha względów; przed biskupami, by mnicha nie wyświęcili na kapłana; widocznie o. Ammonasowi przydarzyło się jeszcze coś „gorszego”, bo został biskupem*). Otóż o. Ammonas natknął się w czasie swojej podróży na następującą scenę: grupa mnichów próbowała usunąć siłą z osady mniszej jednego ze współbraci. Zarzucano mu, że trzyma w swej pustelni kobietę. Mnisi zażądali od o. Ammonasa, żeby poszedł z nimi do celi owego mnicha i przekonał się na własne oczy, że ich oskarżenia są zasadne. Ojciec Ammonas i oskarżyciele ruszyli w drogę. Prerażony mnich zdążył jeszcze

w ostatniej chwili ukryć niewiastę w beczce. Zdążył przed nadejściem mnichów, ale nie przed wejściem o. Ammonasa. Jakież było zdziwienie mnicha, gdy zobaczył, że o. Ammonas usiadł wygodnie na beczce, zakrywając ją w dodatku swym płaszczem. Oskarżyciele przeszukali całą celę mnicha. Każdy jej ką. Kobiety nie znaleźli. Ojciec Ammonas zrugął ich surowo: *„A więc co? Niech Pan Bóg wam przebaczy!”* Kazał potem wszystkim wyjść. Sam się pomodlił, wziął mnicha grzesznika za rękę i powiedział mu tylko jedno zdanie: *„Bracie, patrz na siebie!”* – zdanie, które nawet zatwardziałego grzesznika może pobudzić do refleksji i zmienić wewnętrznie.

Wyrozumiałość jednak nie może wykluczać sprawiedliwości. Już samo uznanie dokonanego zła oraz przyjęcie za nie odpowiedzialności i jego konsekwencji jest częścią drogi miłosierdzia. Trzeba nam upominać grzeszącego, żeby go pozyskać, nie zaś, aby go umniejszyć lub poniżyć. W praktykowaniu upominania grzeszącego człowieka wzorem dla nas jest zawsze Jezus Chrystus, który powiedział: *„Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go [...]”* (Mt 18, 15). On sam jednak nie upominał za każdym razem i przy każdej okazji, a przecież otaczał się samymi grzesznikami. Reagował, gdy życie duchowe człowieka było zagrożone.

Przy okazywaniu miłosierdzia względem duszy bliźniego wyrażonego w upominaniu, pamiętajmy i o tym, że powinniśmy usunąć najpierw belkę ze swego oka, aby przejrzeć. Dopiero wtedy i tylko wtedy starajmy się usunąć drzazgę z oka swego brata. (zob. Mt 7, 1-6).

O. Wiesław Strzelecki O. Carm.



# Bt. Hilary Januszewski

## Patron Karmelitańskiego Dnia Młodych



Wydarzeniami, wpisującymi się w ogłoszony przez papieża Franciszka Rok Miłosierdzia będą Świątowe Dni Młodości i Karmelitański Dzień Młodych, które stworzą okazję do spotkania z Bożym Miłosierdziem, chociażby poprzez patronów wydarzeń.

Podczas gdy patronujący ŚDM 2016 Świadkowie Miłosierdzia: św. Faustyna oraz św. Jan Paweł II są w większym lub mniejszym stopniu znani, o tyle osoba bł. Hilarego Januszewskiego, patrona KDM, w ślad za którą hasłem spotkania stały się słowa „żyć dla innych”, jest słabo rozpoznawalna.

Poznajmy więc kilka faktów z jego życia, abyśmy mogli odkryć moc miłości do bliźniego, którą on wykazał się w swoim życiu.

Paweł Hilary Januszewski urodził się 11 czerwca 1907 roku we wsi Krajenki, w powiecie tucholskim, jako 10. dziecko Marcina Januszewskiego i Marianny z domu Tiel. Po ukończeniu gimnazjum zamieszkał w Krakowie, przy ul. św. Jana (parafia św. Floriana). W tym czasie pracował i uczył na kurs „Matura” przy ul. Karmelickiej.

Do Zakonu Karmelitów został przyjęty 20 września 1927 roku, po uprzednim złożeniu podania do magistra seminarium, w którym napisał: (...) Mam 20 lat, ale od tej chwili pragnę żyć tylko dla Boga (...).

W listopadzie 1931 roku został wysłany na studia do Rzymu, gdzie 15 lipca 1934 roku przyjął święcenia kapłańskie. W 1935 roku wrócił do Krakowa i został mianowany preфекtem kleryków, a w 1939 roku – przeorem klasztoru. We wrześniu 1940 roku, w klasztorze miała miejsce seria aresztowań, które trwały do 4 grudnia 1940 roku, kiedy to Niemcy aresztowali kolejnych zakonników. O. Hilary był w tym czasie nieobecny w klasztorze. Po powrocie czynił starania o uwolnienie aresztowanych udając się do siedziby Gestapo, gdzie został natychmiast aresztowany i rozpoczęła się jego kalwaria...

Został uwięziony na Montelupich, skąd przewieziono go do Sachsenhausen. W kwietniu 1941 roku o. Hilary został osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Odtąd był już tylko numerem 27648. Ceniony był przez współwięźniów za dobroć, uczynność i poświęcenie. W obozie pracował fizycznie na plantacjach. Dawał przykład życia modlitewnego. Budził ufność w nadejście lepszego jutra i dodawał innym otuchy.

– Ojciec Hilary mógł uniknąć niebezpieczeństwa, bo świetnie znał język niemiecki. Mógł, podpisując volkslistę, uniknąć aresztowania. Nie zrobił tego (...) – takie świadectwo złożył jego współbrat.

– Wszyscy koledzy z Dachau wspominają go jako człowieka niezwykle zrównoważonego w okropnych warunkach piekła obozowego (...). Ojciec Hilary wiedział, że bez woli Bożej włos z głowy człowiekowi nie spadnie – mówił o. Albert Urbański, O. Carm.

W początkach 1945 roku w obozie wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Jako jeden z pierwszych (32 kapłanów) o. Hilary zgłosił się do pomocy chorym. Do swoich współpracowników o. Hilary powiedział: *Tutaj jesteśmy najpotrzebniejsi*. Żegnając się z ks. Franciszkiem Korszyńskim, powiedział do niego: *Decyzję podejmuję w pełni świadomości ofiary z własnego życia*. 25 marca 1945 roku, niedługo przed oswobodzeniem obozu, zakończył życie.

– Jest moim głębokim przekonaniem, że o. Hilary umarł jako święty. Z naszych wspólnych rozmów, kiedy ojciec otwierał swoje sumienie, wywnioskowałem, że Dachau przyczyniło się do dojrzania jego duszy w ofiarnej miłości. Zrozumiał, że nie ma większej miłości od tej, którą ofiaruje się za bliźnich. (Ks. Franciszek Cegiłka)

11 czerwca 1999 roku w Warszawie papież Jan Paweł II ogłosił listę 108 męczenników z czasów II wojny światowej. Znalazł się na niej bł. Paweł Hilary Januszewski...

Magdalena Chuchmacz

Pokarmelitański kościół św. Tomasza w Krakowie.  
Fot. Zygmunt Put. Domena publiczna



## *Karmelitańska filia*

**Klasztor karmelitów na Piasku był pierwszym klasztorzem tego zakonu w Polsce; krakowska fundacja nazywana była głową prowincji, źródłem, matką i nauczycielką. Nie był to jednak jedyny konwent karmelitów w aglomeracji Krakowa.**

Karmelici w roku 1618, kiedy to wszędzie się na wojnę zanosilo pamiętni jak w czasie bezkrólewia po śmierci króla Stefana całe przedmieście z klasztorem spalono, bojąc się, aby coś podobnego i teraz nie nastąpiło, zaczęli przemyślać jakimby sposobem przytułek i schronienie mieć mogli, dokądby w czasie zagrażającego niebezpieczeństwa sprzęt kościelny i słabszych zakonników przeprowadzić. Po poszukiwaniach odpowiedniego miejsca w obrębie murów miejskich Krakowa, zakonnicy zdecydowali się na teren po dawnym zborze ariańskim zburzonym w 1591 r., przy zbiegu dzisiejszych ulic Szpitalnej i św. Tomasza. Właściciel gruntu – Wespazjan Piotrowski przekazał im go na mocy aktu z 18 października 1618 r. Po oczyszczeniu miejsca, karmelici wybudowali tu klasztor i mały kościół, który został poświęcony 24 września 1621 r. przez sufragana krakowskiego – Tomasza Oborskiego.

Starania o fundację miejską nie były odosobnione. Niektóre zakony, niemające w najbliższej okolicy klasztoru, z powodów pragmatycznych i prestiżowych starały się o założenie rezydencji w mieście stołecznym, jak np. benedyktynki staniąteckie czy kameduli. Natomiast te zakony, których klasztory stały niedaleko miasta, budowały domy zakonne w obrębie murów miejskich, jak norbertanki na ulicy Wiślniej, karmelici na ul. Szpitalnej, czy bernardyni na Żłobku przy ulicy św. Jana, ze względu na bezpieczeństwo. Ich bowiem najczęściej dotyczyły, liczne zwłaszcza w XVII wieku, najazdy i oblężenia. Podobnie sytuacja miała miejsce w innych ośrodkach, jakimi były Lwów i Wilno. Tam karmelici również posiadali po dwa klasztory.

Pierwszy skład personalny klasztoru poznajemy w roku 1638 podczas kapituły prowincjalnej. Przełożonym został wówczas Ambroży Karniewicz (zm. 1650), a kaznodzieją Piotr Bobrowski. Razem skład konwentu obejmował 12 zakonników, w tym 7 ojców, 2 kleryków i 3 braci konwersów. Do lat sześćdziesiątych XVII wieku średnia liczba ojców

wynosiła pięć osób, podobnie też braci, których było około czterech. Klasztor od początku był filią macierzystego domu na Garbarach przed Bramą Szewską. Kolejni (pod)przeorzy próbowali bezskutecznie usamodzielnąć konwent i wyzwolić się spod władzy przeora na Piasku.

W czasie potopu szwedzkiego w połowie XVII wieku, karmelici zdeponowali swoje zbiory z klasztoru na Piasku właśnie tutaj. Również tu znalazła się biblioteka, która była tu przechowywana do roku 1678. W tym czasie nastąpiły jednak jakieś zniszczenia klasztoru, ale dość nieznaczne, ponieważ nie wspomina się o tym fakcie w kronikach i na kapitułach.

Powołana przez miasto komisja wiertelnicza w roku 1675 podczas wizji lokalnej stwierdziła pęknięcia ściany granicznej z kamienicą Zegadłowską. Czasy drugiej okupacji szwedzkiej w latach 1702–1705 nie przyniosły znacznych zniszczeń, jednak w roku 1707 przeor Stanisław Wołkowicz, przy poparciu exprowincjała – Anioła Stoińskiego, zauważwszy katastrofalny stan budynku przedsięwziął prace budowlane. Wykorzystano fundusze Jana Barana (jego epitafium znajduje się przy głównym ołtarzu kościoła na Piasku), dobrodzieja karmelitów, który przeznaczył na ten cel wpięć tysięcy, a następnie dziesięć tysięcy tyńfów (złoty). Mimo to komisja miejska w 1715 stwierdziła pogorszenie stanu budynku poprzez zawilgocenie.

W siedemnastym wieku z klasztorem św. Tomasza związanych było wielu wybitnych karmelitów, m.in. w roku 1659, zaraz po przejściu z zakonu karmelitów bosych, przebywał tam Eliaz Najman (ok. 1623–1695), syn Krzysztofa Najmanowicza, rektora Akademii Krakowskiej. Wstąpił on do klasztoru karmelitów na Piasku 17 listopada 1659 roku, a rok później przyjął profesję. Był wielkim czcicielem Matki Bożej Piaskowej, której kult przeniósł do kościoła karmelitów w Bolonii, gdzie pod wybudowanym ku Jej czci ołtarzem został pochowany. W latach 1667–1670 urząd przeora klasztoru

pw. św. Tomasza sprawował później prowincjał – Eliaz Szablowski, zaś w latach 1681–1684 przeorem był Serapion Knyper, dwukrotny prowincjał i wieloletni przeor klasztoru na Piasku. W latach 1697–1701 przeorem klasztoru pw. Św. Tomasza wybrano Serapiona Kociekowicza, który uprzednio w latach 1681–1684 sprawował urząd kaznodziei w tym klasztorze. Zakonnik ten spełniał liczne funkcje w prowincji polskiej karmelitów, był również – po śmierci Marcina Charzewicza – bibliotekarzem w klasztorze na Piasku. Innym bibliotekarzem krakowskiego konwentu na Garbarach był Eliaz Samnocki, sprawujący w klasztorze pw. św. Tomasza urząd przeora w roku 1757. Po jego śmierci, w latach 1758–1760, a także wcześniej w latach 1747–1754 urząd przeora sprawował Konstany Stanisław Strzałkowski, zakonnik który później piastował bardzo wysokie urzędy w zakonie karmelitów – asystenta generała i wizytatora na polskie prowincje. Jak widać, niekiedy przeorstwo klasztoru pw. św. Tomasza stawało się jednym z etapów na drodze do uzyskiwania urzędów. Umożliwiała to przede wszystkim niewielka odległość klasztoru od konwentu na Piasku, który był najważniejszym ośrodkiem w prowincji polskiej, pozwalając zainteresowanym, jeśli nie czynnie uczestniczyć w kierowaniu prowincją, to przynajmniej śledzić na bieżąco zamierzenia jej najwyższych struktur.

W roku 1787 administrator diecezji, prymas – Michał Jerzy Poniatowski wydał rozporządzenie, na mocy którego kilkanaście klasztorów krakowskich miało przedstawić swe dochody w celu rozeznania możliwości utrzymania. Było to podyktowane wielkim zubożeniem klasztorów Krakowa. Na liście Poniatowskiego znalazł się również klasztor karmelitów św. Tomasza. Karmelici tamtejsi pod przewodnictwem o. Engelberta Obermajera i kaznodziei o. Wenanteo Koźlińskiego wystosowali odpowiednie pisma mające zaświadczać o dostatecznych dochodach, mimo utraty tych pozostających za kordo-

nem, ich stosunek wynosił 12200 zł przychodu do 9500 zł wydatków. Zapewniali również, iż w razie niewystarczających środków klasztor piaskowy jest im zobowiązany pomóc. Nie dało to jednak wiele i prymas Poniatowski ze względu na niewystarczające i niepewne dochody nakazał opuścić klasztor, który przeznaczony był dla bazylianów.

Karmelici przygotowali obronę, głównym ich argumentem było prawo własności, zaś ostatecznym atutem było nieprzyjęcie przez bazylianów tak małego klasztoru i obranie sobie za siedzibę dawnego klasztoru bernardynów na Żółbku. Karmelici przekonywali również, iż są w stanie sprostać kosztom utrzymania klasztoru i zakonników. Klasztor nie został skasowany i jeszcze przez czternaście lat był w rękach karmelitów, został jednak przekształcony w rezydencję prowincjałską.

Klasztor do ostatnich dni był zamieszkały, przeprowadzano w nim również niezbędne remonty np. w 1790 r. wyremontowano dach, schody, drzwi, wymieniono część okien i rynien, odnowiono studnię i mury w zakrystii oraz w skarbcu. Nieznaczny remont również przeprowadzono w r. 1797.

Funkcjonowanie klasztoru zostało przerwane dekretem władz austriackich z dnia 5 listopada 1801, na mocy którego karmelici musieli opuścić konwent św. Tomasza i przekazać go siostrze duchaczkom de Saxia. W grudniu 1801 w ciągu dwóch tygodni ostatecznie przeniesiono rzeczy kościelne, klasztorne i prowincjałne do konwentu na Piasek.

Warto chociaż na chwilę zajrzeć do tego śródziemnego kościoła na ulicy Szpitalnej. Spełnił on ważne zadanie w dziejach krakowskich karmelitów. Łatwo dostrzeżemy w nim pozostające do dziś karmelitańskie ślady, jak obraz Matki Bożej Szkaplerznej w ołtarzu głównym, czy ołtarz boczny po prawej stronie z przedstawieniem Matki Bożej w otoczeniu proroków Eliasza i Elizeusza oraz świętych zakonu karmelitańskiego.



## czyli Kącik dla Dzieci

Moderator RAM: Agnieszka Zalarska

Kartki z rozwiązaniami rebusów, opatrzone imieniem i nazwiskiem należy przynieść do zakrystii 21 lutego 2016 r., po mszy św. dla dzieci o godz. 11.00. Czekają nagrody.

### REBUSY



### POCZYTAJ MI MAMO, TATO...

#### Lepszy żal późny niż żaden...

Żył sobie kiedyś pewien rycerz, który z wielką odwagą walczył na wszystkich frontach swojego królestwa. Aż któregoś dnia potknął się, kusza przecięła mu nogę i omal nie doprowadziła go do śmierci.

Kiedy leżał ranny na ziemi, przyśniło mu się niebo. Było ono jednak bardzo daleko, prawie całkowicie poza zasięgiem jego możliwości. Tymczasem piekło z bramą na oścież otwartą, z której buchał ogień, znajdowało się bardzo blisko.

Rycerz ten rzeczywiście pewnego czasu odrzucił wszelkie reguły i obietnice rycerskie, a przeobraził się w zwykłego żołdaka, który zabijał i popełniał wiele zła, nie dostrzegając drugiego człowieka.

Pełen strachu, rzucił hełm, miecz i zbroję, i udał się pieszo do jaskini, gdzie przebywał pewien święty pustelnik. „Ojczy mój, chciałbym otrzymać rozgrzeszenie z moich win, ponieważ bardzo obawiam się o zbawienie duszy. Przyjmę wszelki rodzaj pokuty. Niczego się nie lękam”.

„Dobrze mój synu”, odpowiedział pustelnik. „Zrobisz tylko jedną rzecz: idź i napełnij wodą tę beczkę i wróć

z nią do mnie”. „Och! to jest pokuta dla dzieci i dla kobiet!” – wykrzyknął nasz rycerz, podnosząc wojowniczo rękę w górę. Lecz wizja diabła śmiejącego się szyderczo, szybko go ostudziła. Wziąwszy baryłeczkę pod pachę, mrużąc, udał się w kierunku rzeki. Zanurzył baryłkę w wodzie, lecz ta nie chciała się napełnić. „To są czarzy” – krzyknął pokutnik. „Ale teraz zobaczymy”. Poszedł do innego źródła: baryłeczka była nadal pusta. Wściekły udał się do wioskowej studni. Trud daremny.

Rok później, stary pustelnik ujrzał go z daleka, w podartych łachmanach, z krwawiącymi nogami i z pustą baryłeczką pod pachą. „Mój ojczy” – rzekł rycerz (to był właśnie on) głosem niskim i zbolalym. „Odwiedziłem wszystkie rzeki i źródła królestwa. Nie mogłem napełnić baryłki... Teraz wiem, że moje grzechy nie będą odpuszczone. Będę potępiony na wieczność! Ach moje grzechy, grzechy tak bardzo ciężkie... Zbyt późno zacząłem za nie żałować”. Łzy strumieniem spływały mu po policzkach. Jedna z nich, bardzo maleńka, spływając po brodzie, spadła do baryłki. W mgnieniu oka baryłeczka napełniła się aż po brzegi wodą czystą, świeżą i dobrą, taką, jakiej nigdy nie widziano. Jedna maleńka łaża.

# Garbarskie ulice czyli palcem po starych planach

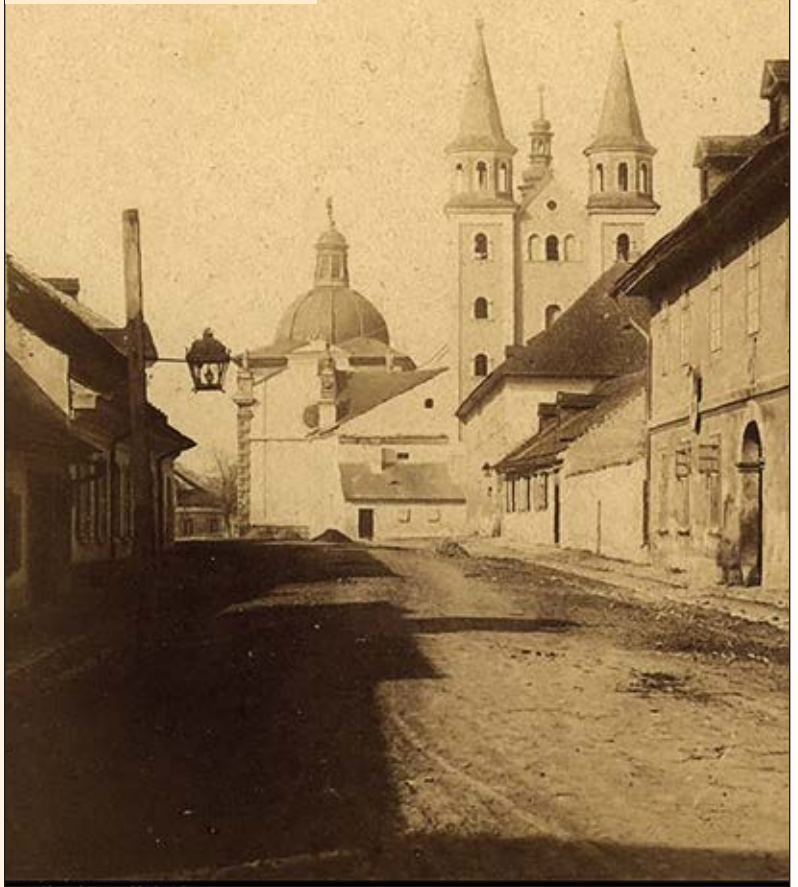
W Starym Krakowie nic nie nazywa się przez przypadek, a świadomość pochodzenia i związku nazwy z miejscem stanowi fundament poczucia tożsamości lokalnej, spoiwo więzi z Krakowem i budulec postaw obywatelskich i patriotycznych. W obliczu postępującego wyludnienia ścisłego centrum, ginie pamięć o historii miejsc i ich znaczeniu dla kształtowania obecnej tkanki miasta. Dziś zdecydowana mniejszość krakowian potrafi choćby w zarysie wyjaśnić, skąd wzięła się nazwa ul. Krupniczej, kim był Józef Szujski i dlaczego ulica nazwana jego imieniem jest zlokalizowana w tym konkretnym miejscu albo dokąd prowadziła ul. Czarnowiejska, by użyć tylko nawiązań do rejonu dawnej dzielnicy Piasek. Wybierzmy się na krótki spacer śladami przeszłości, próbując w pamięci odtworzyć szkic kompleksu urbanistycznego dawnego przedmieścia Krakowa.

Za początkowy punkt naszej wycieczki palcem po starych planach obierzmy zbieg dzisiejszych ulic Garbarskiej i Dunajewskiego. Idąc wzdłuż tej ostatniej, dzisiaj podziwiać możemy po naszej lewej roślinność Plant. Rzecz jasna nie zawsze tak bywało. Od XV wieku Kraków otaczał pierścień murów obronnych, uzupełnionych fosą i częstokroć wałem z palisadami po zewnętrznej stronie. Właśnie ten wał upamiętniony jest do dzisiaj w nazwie ulicy – Podwale (dawniej też: Na wałach). Warto przypomnieć, że ciąg dzisiejszych ulic Dunajewskiego, Podwale i Straszewskiego, aż po okolice skrzyżowania z dzisiejszą ulicą Piłsudskiego nosił tę samą nazwę. Dalej na południe, w kierunku Wisły rozciągały się bagna i stawy. W 1907 roku uczczono pamięć zmarłego niedawno Juliana Dunajewskiego – wybitnego ekonomisty, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także brata kardynała, biskupa krakowskiego – Albina, nadając odcinkowi ulicy Podwale – między ulicami Karmelicką i Garbarską – jego imię. Szanowny zmarły był właścicielem dworku mieszczącego się tu pod numerem 4.

W kolejnym numerze podążymy za wytyczoną w 1901 roku linią tramwaju, i skróćmy w ulicę Karmelicką...

Ryszard Rodzynekiewicz  
Stowarzyszenie Miłośników Kleparza  
i Garbar „Krakowska Florencja”  
e-mail: stowarzyszenie@krakowskaflorencja.pl

Ul. Garbarska, lata 60./70. XIX w.  
Fragment fotografii stereoskopowej,  
być może autorstwa W. Maliszewskiego.  
ANK, Zbiór fotograficzny, sygn. A-III-164



# Z życia parafii i klasztoru

## Kolędowanie w Karmelu

W niedzielne popołudnie, w niedzielę Chrztu Pańskiego, 10 stycznia 2016r., na zakończenie liturgicznego okresu Bożego Narodzenia odbyło się wspólne kolędowanie w naszej Bazylice. Wraz z Chórem Harfa, Młodzieżowym Chórem Flos Carmeli i Scholą Dziecięcą Exodus mogliśmy wspólnie pospiewać tradycyjne polskie kolędy, a także wysłuchać mniej znanych kolęd i pastorałek.



## Oplątek wolontariuszy

We wtorek 12 stycznia 2016r. odbyło się spotkanie oplątkowe wolontariuszy, którzy włączyli się w przygotowanie Świątowych Dni Młodzieży i Karmelitańskiego Dnia Młodych przy naszej Bazylice Karmelitów Na Piasku. Spotkanie przebiegało w miłej i świątecznej atmosferze, przy śpiewie kolęd i planowaniu działań przed zbliżającym się spotkaniem młodych z całego świata. Na spotkaniu spontanicznie skrzyknęliśmy się także na wyjazd integracyjny na narty. Już teraz zapraszamy chętnych na wyjazd 13 lutego. Jeszcze nie jest znane miejsce, ale pytajcie i słuchajcie, będzie ogłoszone.



## MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

Dane za 2015 rok

### Sakrament:

- chrztu przyjęło 90 dzieci
- I komunii przyjęło 155 dzieci
- bierzmowania przyjęło 68 osób
- małżeństwa przyjęło 26 par

Do wieczności odeszły 42 osoby

Do duchowej adopcji dziecka poczętego przystąpiły 74 osoby

Szkaplerz święty przyjęły 362 osoby

## KALENDARIUM

### 1 lutego 2016 r.

- Spotkanie II rocznika przygotowującego się do bierzmowania o godz. 17:00.

### 2 lutego 2016 r.

#### Ofiarowanie Pańskie.

#### Światowy Dzień Życia Konsekwowanego.

- Spotkanie III rocznika przygotowującego się do bierzmowania o godz. 18:00 w Kaplicy Brackiej.

### 3 lutego 2016 r.

- Wieczór Uwielbienia. Rozpoczęcie o godz. 19:00.

### 4 lutego 2016 r.

- Spotkanie II rocznika przygotowującego się do bierzmowania o godz. 15:30.

### 6 lutego 2016 r.

#### Pierwsza sobota miesiąca

- Nabożeństwo wynagradzające o godz. 16:30.

### 9 lutego 2016 r.

- Spotkanie I rocznika przygotowującego się do bierzmowania o godz. 16:30 w Kaplicy Brackiej.

### 10 lutego 2016 r.

#### Środa Popielcowa.

- Spotkanie Grupy modlitewnej „Betania” o godz. 17:15 w sali na krużgankach klasztoru.

- Spotkanie II rocznika przygotowującego się do bierzmowania o godz. 18:00.

### 11 lutego 2016 r.

#### Najświętszej Maryi Panny z Lourdes.

#### Światowy Dzień Chorego.

- Msza św. dla chorych z udzieleniem Sakramentu Chorych o godz. 10:00.
- Rozdanie książeczek do nabożeństw dzieciom przygotowującym się do I Komunii Świętej o godz. 17:30.

### 16 lutego 2016 r.

- Spotkanie III rocznika przygotowującego się do bierzmowania o godz. 18:00 w Kaplicy Brackiej.

### 23 lutego 2016 r.

- Spotkanie I rocznika przygotowującego się do bierzmowania o godz. 16:30 w Kaplicy Brackiej.

### 27 lutego 2016 r.

- Spotkanie Rodziny Szkaplerznej. Rozpoczęcie o godz. 10:00

### MSZA ŚW. DLA MŁODZIEŻY

NIEDZIELA godz. 19.00

### MSZA ŚW. DLA DZIECI

NIEDZIELA godz. 11.00

### Ogłoszenia dla dzieci

Kandydatów do scholi zapraszamy w soboty o godz. 16.00 (salka scholi).

Kandydatów na ministrantów zapraszamy do zakrystii w każdą niedzielę przed mszą św. o godz. 11.00.

### Porządek nabożeństw w Bazylice oo. Karmelitów

#### Msze święte

##### niedziele:

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 16.30, 19.00

##### dni powszednie:

6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 12.00, 16.30, 19.00

### Kancelaria parafialna

czynna:

w poniedziałki i piątki w godz. 9.30-11.00

wtorki

w godz. 18.00-20.00

środy i czwartki

w godz. 16.00-17.30

#### Furta klasztorna

otwarta w dni powszednie

od godz. 8.00 do 12.30

oraz od 14.00 do 17.30.

W niedziele i święta – nieczynna.

Wszelkie sprawy w tym czasie

załatwiane są w zakrystii.

#### Namaszczenie chorych:

w nagłych wypadkach tel. 511 376 040